

stkiego. Dyplomaci Aleksandra I sprawili, że staliśmy się przyczyną i ofiarą wszystkich sukcesów austriackich i pruskich, a oddawaliśmy nam w udziale ruiny i spustoszenie na pół wieku starej cywilizacji, to wszystko dla ocalenia Anstryi i Prus, a potem dla odrodzenia i umocnienia się tychże Prus i Anstryi. Dyplomaci Mikolaja I dali nam kampanię węgierską i długie lata polityki, której uwięzieniem stała się jedność Niemczech i potęga Prus. W jednym tylko roku 1848 wywaliłmy Anstryę od powstania Węgrów, a Prusy od rewolucji. Koronę zaś tej działalności naszych dyptomatów stanowi korzenie się w proch przed Napoleonem III, a potem przed Bismarckiem, koronę, której ostatni klejnot to kongres berliński...

Co robić — spyta kto może — co robić? Nie śmieć nie z tego powiedzieć o dzisiejszych dyptomatach naszych... twardziej, że to ludzie dobrzy; ale śmieć twierdzić, że od dnia, w którym przyszłoby szanownemu N. K. Giersowi do głowy mianować na urzędy dyptomatyczne zamiast beniaminków, wychodzących z liceów i kancelaryi dyptomatycznych, ludzi oręża na Kaukazie lub w Turkiestanie, walczących za honor Rosji, zakład trzymam, że rok nie upłynie, a Bismarck okaże się mniej rozumny i mniej żelaznym...

Do takich hazardowych pomysłów, jak ostatni, pcha dzisiaj Rosyan zwykle zimno i poważnie na rzeczy patrzących niechęć do Niemiec, rozjątrzona objawami niemiecko-austriackiej przyjaźni.

My ze stanowiska publicystycznego zapisujemy w regestrach prusko-rosyjskich stosunków te wyznania księcia Mszczerskiego, i nie możemy nie zwrócić przytem uwagi na *gre*, jaką „Grażdanin“ przypisuje księciu kanclerzowi co do sprawy polskiej.

Moskale przypinają dziś, że źle na tym wyszli, iż w ten sposób rozumie intencje księcia Bismarcka.

Być może, że drugi sąsiad przedź poznabył się na rzeczy, gdyby z podobnymi intencjami do niego przystąpić miano.

Korespondencye Kurjera Pozn.

Praga czeska, 9 sierpnia.

(Odsłonięcie pomnika Jabłońskiego.)

(XX) Odsłonięcie pomnika Bolesława Jabłońskiego (księdza Eugeniusza Tupego) w rodzinnym miasteczku Rzęcicy Kardasowej odbyło się wczoraj w sposób nader uroczysty i serdeczny, a nawet rozrzucający.

Już w sobotę wieczorem przybyli z Pragi i z okolicy liczni goście witali przez burmistrza p. Vodražkę. O godzinie 7 studenci odegrali komedię Jerzabka „Veselobra“, następnie miasto, przyozdobione chorągiewami w kolorach krajowych, kwiatami i zielonemi gałązkami, zażajało wcale udaną iluminacyę. Wszyscy goście udali się przed dom, w którym urodził się poeta r. 1813, i tam odśpiewali „Kde domov můj“.

W niedzielę o wschodzie słońca przybywały gromadnie deputacye z okolicznych miast, stowarzyszenia śpiewackie i gimnastyczne, każde z kapelą na czele, studenci, włościanie i inni goście. Część udala się do małego kościoła farnego, gdzie opat klasztoru Premonstratensów z Pragi, ks. Stary, o 10 godz. celebrował mszę św., reszta stała na placu przed fara. Po mszy św. cały orszak — na czele kroczyło „banderium“ 25 włościan konno i w malowniczych strojach ludowych — ruszył na plac rynkowy, gdzie stoi pomnik, przykryty jeszcze zasłoną.

Po odśpiewaniu „chorału narodu czeskiego“ wstąpił na mównicę ks. prof. Mejsnar i w znakomitej mowie wyłożył zasługi s. p. Jabłońskiego, jednego z głó-

wnych wskrzesicieli narodu czeskiego. „Duch wieszca — dodał — orzeźwia nas. Niech nam teraz ukaze się drogi obraz tego, który z głębi serca wypowiedział te słowa: „Gdziekolwiek nas los postawi, zawsze pozostanę twym wiernym przyjacielem, droga ojezyno! Zawsze chce ci sprawić honor! — Tak, zawsze nam sprawiał honor.“

Po tych słowach z pomnika spadła zasłona, ukazała się łagodnie uśmiechnięta, poważna i natchniona twarz wieszca, a z serc tysięcznego tłumu wyrwał się grzmiący okrzyk: „Slava! slava!“

Mówca zaś dodał: „Wspierajmy piśmiennictwo, które jest najwierniejszym stróżem zagrożonego naszego bytu, kastykiem źródłem zdrowych myśli, ożywiających i zasilających ducha narodu. Tylko dążenie do wyższych ideałów wzniesienia narodu. Wyrzeknijmy się wszelkiego brudnego sobkostwa. Hańba tym, którzy służąc jedynie materyalnemu interesowi, zapominają o moralnych zasadach i o potrzebach duchowych. Tacy ludzie demoralizują gminę i narodowi gotują hańbę. W tych ciężkich czasach namiętnej walki plenienniej, trzeba nam przedewszystkiem jedności, czujności i wzajemnego opierania się. „Swój ku swemu.“ Wzniosły przykład drogiego Jabłońskiego stoi przed oczyma naszymi. Im większy ucisk, tym więcej ścisnąć musimy szeregi nasze. Kochajmy się, nie dajmy się!“

Kiedy się uciszyły huczne oklaski, wywołane tą istotnie znakomitą mową, spółki śpiewackie zaintonowały kantatę, skomponowaną na tę uroczystość przez znanego mistrza czeskiego Bendla.

Równocześnie przystępowały deputacye do pomnika, celem złożenia u podnóża jego mnóstwa wspaniałych wieńców. Rozrzucającą była chwila, gdy dziesięcioletnia wnuczka (po synowcu) wieszca, Ida, składała wieniec u stóp posągu swego sławnego dziada.

Następnie prezes komitetu Jabłońskiego i autor znakomitej świeżo wydanej biografii wieszca, p. Aloizy Matuzka, przemówił krótko, ale rzetelnie, oddając pomnik w opiekę miasta. Odpowiedział burmistrz, p. Vodražka, obiecując, że miasto wiernie czuwać będzie nad tym skarbem i dziękując komitetowi jako też przybyłym gościom.

O godzinie 1 w księżycym świetnie — w Rzęcicach znajduje się świetny pałac księcia Paara, do którego też należą ościenne grunta — odbył się wspólny obiad, na którym wniesiono mnóstwo toastów. Wieczorem zaś na wysepce, romantycznie położonej w środku wielkiego stawu, rozpoczęła się wesoła zabawa ludowa, która się przedłużyła do późnej nocy.

Wszystkim uczestnikom tej pięknej, na wskrosz narodowej uroczystości na zawsze mile pozostanie w pamięci ta uroczysta Kardasowa Rzęcica.

Wiedeń, 9 sierpnia.

(Zjazd w Gasteinie.)

Zjazd cesarzy w Gasteinie odbył się wczoraj według programu. O godzinie 7 cesarz Franciszek Józef nadszedł do Gasteinu, witalny przez ludność przeciągnięty okrzykami. Przed Badschloss, gdzie mieszka cesarz Wilhelm, oczekiwali cesarza Franciszka Józefa książe Wilhelm pruski, ks. Bismarck, ambasador niemiecki u dworu tutejszego ks. Reuss, baron Nepesa, marszałek dworu cesarskiej Elżbiety, namiestnik księstwa salzburskiego hrabia Zygmunt Thun i cała świta cesarza Wilhelma. Cesarz Franciszek Józef w mundurze pułkownika pruskiego, przywitał się serdecznie z ks. Wilhelmem

i ks. Bismarckiem i przemówił kilka słów do innych dygnitarzy, potem wszedł do pałacyku, gdzie w przysionku oczekiwali go cesarz Wilhelm i cesarzowa Elżbieta, która o kwadrans wcześniej przybyła do pomieszczenia cesarza niemieckiego.

Cesarz Franciszek Józef przy spotkaniu z cesarzem Wilhelmem wyraził swą radość, że tak dobrze wygląda, poczem Ich cesarskie Moście udali się do pokojów cesarza Wilhelma. Powróciwszy niebawem do salonu recepcyj, dwaj cesarze przedstawiali sobie swięto. O godz. 7^{3/4} cesarzowa odjechała do willi Meran, krótko potem cesarz Franc. Józef odszedł pieszo do stojącego na przeciwko Badschlossu hotelu Straubingera, gdzie go oczekiwali bawiarzy w Gasteinie na kuracyi Areybiskup Kardynał Mihajłowicz, duchowieństwo, burmistrz i Rada miejska. Cesarz przemówił kilka słów do Kardynała i do innych obecnych dostojników. Niebawem nadszedł ks. Wilhelm, aby cesarza austriackiego rewizytować w imieniu cesarza Wilhelma. O godzinie 8 i pół cesarz Franciszek Józef z księciem Wilhelmem udał się do Badschloss, gdzie został na herbacie do godz. 9 i pół, poczem odprowadzony znowu przez ks. Wilhelma powrócił do swego pomieszczenia w hotelu Straubingera.

Hr. Kalnoky wczoraj nie był obecny przy spotkaniu się cesarzy. Minister spraw zagranicznych przenocował w Lend i dopiero dziś rano zawitał do Gasteinu.

Co do politycznego znaczenia zjazdu, to tutejsze dzienniki półurzędowe („Fremdenblatt“) ostrzegają przed wszelkimi śmiałymi kombinacyami. Niemniej „Neue freie Presse“ usiłuje wyzyskać zjazd w tym kierunku, że ścisły sojusz z Niemcami powinien ustalić przewagę Niemców w Austrii.

ZIEMIE POLSKIE.

* Nader ciekawą, ale zarazem smutną wiadomością otrzymuje rzekomo ze sfer urzędowych „Dziennik Polski.“ Otóż austriackie ministerstwo oświaty ma być jak najnieprzychylniej usposobione dla dalszego zwiększenia liczby gimnazjów i szkół realnych w Galicyi i uzasadnia swą niechęć tą okolicznością, iż do gimnazjów Galicyi zachodniej uczęszcza bardzo znaczna część młodzieży, pochodzącej z Księstwa Poznańskiego i z Królestwa Polskiego, zaś w Galicyi wschodniej młodzież z południowej Rosji. — Wątpimy, czy tak znaczna liczba młodzieży z W. Ks. Poznańskiego uczęszcza do szkół galicyjskich.

NIEMCY.

* Berlin, 10 sierpnia. Do „Magd. Ztg.“ donoszą z Berlina, że przedmiotem dzisiejszej konferencji Biskupów we Fuldzie jest mianowicie pytanie, jakby przeprowadzić o ile możliwości najbardziej jednolite urządzenie konwiktów i seminariów. Nie jestto rzecz wcale nieprawdopodobną, że pytanie to będzie zajmowało konferencyę, zwłaszcza, że w ostatniej noweli kościelno-politycznej w sprawie kościelnych seminariów i konwiktów pomieszczone zostały nowe rozporządzenia. W artykule 2 tej noweli zawarte jest, jak wiadomo, żądanie, ażeby przed ponownym otwarciem seminariów kościelnych, które dla studjów teologicznych istniały aż do roku 1873, zakomunikowano rządowi statuta i plan nauk, który winien być ułożony odpowiednio do planu nauk na uniwersytetach. W sprawie konwiktów dla wychowawców, którzy uczęszczają do gimnazjów, na uniwersytety i do kościelnych seminariów, przepisane jest tylko włączenie statutów i po-

zardku dziennego, jako też zawiadomienie o nazwiskach kierowników i nauczycieli zakładów. — Jeżeli atoli narodowo-liberalny dziennik pisze dalej, iż mówią, jakoby Biskupi mieli na konferencyi „zastanowić się także nad pytaniem, w jaki sposób możnaby zapobiedz licznyemu wyrykom prasy katolickiej, o ile ta prasa kierowana jest przez duchownych,“ — to postąpił istotnie bardzo mądrze dodając, że wiadomość ta jest „widocznie opartą jedynie na przypuszczeniu.“ Ponieważ jednak — tak konkluduje „Köln. Volks Ztg.“ — przypuszczenie to już zostało wypowiedziane, nie zawadzi może uzupełnić go dalszym przypuszczeniem, że konferencya Biskupów powożenie zapewne jakakolwiek uchwałę przeciwko bawarskiemu wyrykom i okolicznościowym, naturalnym czulościom narodowo-liberalnych dzienników.

— Wyrok freiberski — pisze „Nation“ w tygodniowym przeglądzie — pociągnie pod względem politycznym za sobą to następstwo, że wyjątkowe stanowisko prawne, w jakim się znajdują socyalni demokraci, poruszy przeciwko sobie jeszcze większą liczbę przeciwników, i że w tych kołach ludności, w których uczucie zwykło brać bardzo łatwo górę nad rozumem, sympatya dla prześladowanych przerodzi się w sympatya dla prześladowanej nauki. — „Socyalny demokraci“ w Zurychu, którego rozszerzenie spowodowało wyrok potępiający w procesie freiberskim, pisze o swym stosunku do socyalistycznego stronnictwa, co następuje: „Organ stronnictwa nie jest w tym znaczeniu urzędowym, ażeby każdy wiersz w nim miał mieć znaczenie dla całego stronnictwa obowiązujące. Każdy członek stronnictwa, który pisze do dziennika, wyraża swoje osobiste przekonanie, i to samo robi też redakcyja. Jest to organ, który umożliwia umysłowe porozumiewanie się pomiędzy członkami stronnictwa, nie mniej, ani więcej. Ale jest to także jedyny organ, w którym się członkowie stronnictwa jako tacy ze sobą stykają, jedyny, w którym mogą wyrazić swoje zdanie bez względu na niemieckie ustawy policyjne, jedyny organ, który stronnictwo jako taki uznaje na swoich kongresach.“

— W sprawie poruszonych przez nas wczoraj w artykule wstępnym o symulacyi przy kasach dla chorych zamieszca „Berliner Volksblatt“ zajmujący artykuł, nadesłany jęz z kół robotycznych, którego treść warto na tym miejscu w ogólnych zarysach powtórzyć. Autor zastanawia się nasamprzód nad pytaniem, dla czego przed wydaniem ustawy o kasach dla chorych nie mówiono tyle o symulacyi, co dzisiaj, i przychodzi do następującego rezultatu. Ustawa napędziła do kas wszystkich możliwych ludzi: starych, starych i uczniów. Dawniej ludzi, którzy mieli jakąś wadę fizyczną, albo wcale nie przyjmowano do towarzystwa, albo nie dawano im zapomogi, jeżeli zachorowali w skutek tej wady, lub też na inną jaką wewnętrzną, w czasie przyjęcia ich do kasy już istniejąca choroba. Do wielu kas nie przyjmowano nadto ludzi, którzy przekroczyli wiek lat 40; uczniowie jako członkowie kasy nie istnieli w ogóle wcale. A teraz zapytajmy się lekarzy cechowych, jak znacznego kontyngentu w liczbie chorych dostarczają właśnie uczniowie? Ten, nie umiając jeszcze dobrze władać narzędziem, zbije sobie palec u ręki lub nogę, tamten zaranie się, ów skaleczy — i zjad najciężej choroby. Są to członkowie kasy, którzy nie tylko placą, ale nadto więcej jeszcze spotrzebowują. Tak samo ma się rzecz z ludźmi starymi, słabymi lub takimi, którzy do wielu lat cierpią już stale

na jakąś chorobę, których dzisiaj więcej było w kasach, a którzy dzisiaj więcej potrzebują, aniżeli placą. Ponieważ zaś w skutek tego kasy albo nie mogą wystarczyć pieniędźmi, albo też przynajmniej muszą płacić o wiele więcej, aniżeli dawniej, dla tego wszędzie powstaje krzyk: „Tak, tak, za wielu jest symulantów.“ Artykuł porusza także dalszą kwestyę, dla czego jedynie u robotników przypuszcza się udawanie choroby, a nie także u n. p. u urzędników. Mianowicie u tych ostatnich, którzy w razie choroby pobierają całą swoją pensyę, pokusa symulacyi daleko jest prawdopodobniejszą — wedle autora artykułu — aniżeli u robotników, którzy w czasie choroby pobierają tylko stosunkowo bardzo niską zarpomogę. Odpowiedz nam na to, że urzędnika udającego chorobę karzą koledy jego pogarda. Ale u robotników jest tak samo. W każdym razie — kończy autor artykułu w „Berl. Volksbl.“ — skargi na symulacyę mocno są przesadzane.

ROSYA.

* Korespondencya do „Now. Wrem.“ o bawiących w osadzie, należącej do Ławry Troicko-Sergiejewskiej, oficerach pruskich, o których pokrótce wspominaliśmy, brzmi jak następuje:

W miejscowości tej przemieszkują stale czterech oficerów sztabu pruskiego, nie opuszczając swego stanowiska ani na chwilę, jeśli bowiem który z nich wraca do kraju, zastępuje go niezwłocznie inny przybywający z Berlina. Są to wszystko ludzie wykształceni naukowo i wyrobieni. Pobyt w tej miejscowości pozornia oni potrzebą i chęcią dokładnego nauczania się języka rosyjskiego, ku czemu nastęra im dogodną sposobność przybywający w Ławrze doskonali pedagoga.

Do wiadomości tej „Nowoje Wremia“ dodaje następującą od siebie uwagę:

Już od lat kilku pruscy oficerowie dyżurni nieustannie w Troicko-Sergiejewskiej Ławrze, ucząc się języka rosyjskiego i czyniąc inne studia ku pożytkowi swęj ojczyzny. Pan Sarmaticus powiedział niedawno w swęj broszurce, iż Prusakom łatwo bardzo dojść do Moskwy i owdładać ją. Być bardzo może, że p. Sarmaticus przeszedł również kurs języka rosyjskiego w pustelni Sergejewskiej. Kto wie, czy i w pustelni Kijowskiej nie ma również jeneralnego sztabu pruskiego lub austriackiego. Nie darmo oficerowie pruscy wbrali jako miejsce swego pobytu pustelnia, gdzie przybywa mnóstwo pielgrzymów z najoddalszych stron Rosji i gdzie system paszportowy z konieczności nie jest zbyt rigorystycznie stosowanym. W każdym razie fakt, przytoczony przez korespondenta, zasługuje na szczególną uwagę i mamy nadzieję, iż wskazówka podana przez nas nie pozostanie głosem wolażącego na puszczy. Prusy nie tolerowałyby u siebie podobnego objawu. Blizsze wskazówki o tych uprzekimych Prusakach postaramy się zebrać i zakomunikować jak najprędzej czytelnikom.

Korespondent zaś powiada, że kiedy rozmawiał o tym wszystkim z jednym z dawnych mieszkańców Ławry, ten utrzymywał, iż żadną miarą takiego postępowania pruskiego tolerować nie można. — Dajmy na to, że masz pan słusność — odpowiedział na to korespondent — ale cóż w takim razie mamy uczynić? — Jakto, co? — odrzekł zapytany. — Kiedy Prusacy nie wahałi się dziesiątki tysięcy naszych poddanych wydawać do obrębu swego państwa, to według mnie, można chyba poprosić wprost a grzesznie tych panów, aby raczyli zaniechać o ile możliwości swoich wizyt w Rosji. Motywów można wyszukać sporo i to wcale przekonujących.

FRANCYA.

* Paryż, 9 sierpnia. Ponowily się znow dzisiaj rozruchy pomiędzy tutejszy

— Pana Sakowicza widywałem w Królencu.

— Jest-li on przy księciu?

— Nie ma go. W Taurogach się został.

Mały rycerz westchnął i wąsikami ruszył.

— Nie mam szczęścia, jako zwykle! — rzekł.

— Nie frasuj się Michale — rzekł Babincz — odnajdziesz go, a nie, to ja odnajdę.

Poczem zwrócił się do Rössela:

— Waś jesteś stary żołnierz, widziałeś oba wojska, a naszą jazdę znasz od dawna, jakże myślisz? po czyjej stronie będzie wiktorya?

— Jeśli wam pole dadzą za okopem, to po waszej, ale okopu bez piechoty i armat nie zdobędziecie, zwłaszcza, że tam się wszystko księcia Radziwiłła głową dzieje.

— Za takiego to wielkiego masz go waś wodza?

— Nie tylko ja, ale ogólnie to jest mniemanie w obu wojskach. Powiadają też, że pod Warszawą Serenissimus Rex Sueciae we wszystkim szedł za jego radą i dla tego wielką bitwę wygrał. Książę, jako Polak, lepiej zna wasz sposób wojowania i przedź radę wymyślić umie. Sam widziałem, jak król szwedzki po trzecim dniu bitwy przed frontem wojsk księcia ścisnął i całował. Prawda, że mu i życie było winien, bo gdyby nie strach książe... no! strach myśleć!... Rycerz to jest przytem niezrównany, z którym się nikt na żadną broń mierzyć nie może.

— Ej — rzekł Wołodyjowski — mo-

żeby się taki znalazł...

wało się, że nie same pruskie pułki grafa Waldecka stoją w Prostkach, ale i sześć regimentów szwedzkich, pod komendą jenerała-majora Izraela, z tych cztery jazdy pod Peterem, Frytjofsonem, Taubenem, Ammersteinem i dwa piechoty pod braćmi Engel. — Z pułków pruskich, bardzo odkrytych, prócz własnego grafa Waldecka, był księcia Wismaru, Bruncla, Konaberga, jenerała Walrata, oraz cztery chorągwie z komendy Bogusławowej: dwie szlachty pruskiej i dwie jego własne. Naczelną komendę miał rzekomo graf Waldek, lecz w rzeczywistości słuchał we wszystkich księcia Bogusława, którego wpływom ulegał także i szwedzki jenerał Izrael.

Najważniejszą wszelako wiadomością, jakiej von Rössel udzielił, była ta, że z Etku spieszy na pomoc pod Prostki dwa tysiące wyborowej pomorskiej piechoty, graf Waldek zaś bojąc się, aby oddziały owe nie zostały zagarnięte przez orde, pragnie wyjść z warownego obozu i dopięro po połączeniu się z niemi drugi raz się okopać. — Książę Bogusław był, wedle Rössela, aż dotąd dość przeciwny opuszczeniu Prostek i dopiero w ostatnich dniach skłaniać się do tego zaczął.

Usłyszawszy to pan Gosiewski, wiele się uradował, bo już był pewien, że go zwycięstwo nie minie. — Nieprzyjaciel długo potrafiłby bronić się w okopie, lecz ani szwedzka, ani pruska jazda nie mogła dotrzeć do litewskiej w otwartem polu. Książę Bogusław rozumiał to widocznie tak samo dobrze, jak pan podskarbi i dla tego właśnie nie bardzo pochwałal Waldeckowe plany. Lecz zbyt był próżnym, aby nie ustąpił przed zarzutem nawet

zbytniej ostrożności. Wreszcie nie odznaczał się cierpliwością. Można było niemal napewno rachować, że sprzyrzy sobie leżenie w wałach i w otwartej bitwie sławy i zwycięstwa poszuka. Pan podskarbi powinien był tylko spieszyć się, aby nastąpić na nieprzyjaciela, właśnie w chwili, gdy będzie okopy opuszczał.

Tak też myślał i on sam i inni pułkownicy, jako Hassun-bej, który ordą dowodził, pan Woiniłowicz z królewskiego znaku, pan Korsak, pułkownik petyhorski, pan Wołodyjowski, pan Kotwicz i pan Babincz. Wszyscy zgodzili się na jedno, że trzeba dalszego odpocynku zaniechać i na noc, to jest za kilka godzin ruszać; tymczasem pan Korsak wystął natychmiast swego chorążego Biegańskiego by szedł pod Prostki i nadsiągającym wojsku każdej godziny znać dawał, co się w obozie dzieje. — Wołodyjowski zaś i Babincz wzięli do swęj kwatery Rössela, aby o Bogusławie czegoś więcej od niego się dowiedzieć.

Kapitan z początku przerażony był wielce, bo jeszcze szych Kmicicowy czuł na gardle — ale wkrótce wino rozwiązało mu język. Ze zaś kiedyś, służąc w Rzeszypolitycznej w cudzoziemskim autoramencie, wyuczył się po polsku, przeto mógł i na pytania małego rycerza, nieumiejącego po niemiecku, odpowiadać.

— Dawno waś służysz u księcia Bogusława? — pytał mały rycerz.

— Ja u księcia w jego nadwornem wojsku nie służę — odrzekł Rössel — jeno w elektorskim pułku, który pod jego komendę został oddany.

— To i pana Sakowicza waś nie znasz?

(369)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM SZÓSTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 181.)

Rozdział XI.

Dnia 6 września doszły wojska polskie do Wasoszy i stanęły na odpocynku, aby przed bitwą konie i ludzie mogli sił nabrać. Postanowił pan podskarbi cztery albo pięć dni się tam zatrzymać, ale wypadki pomieszały jego rachubę. Pana Babincza, jako znajdującego już dobrze pogranicze, wyprawiono na podjazd, dawszy mu dwie lekkie litewskie chorągwie i świeży czambułik ordy, bo jego własni Tatarzy zbyt byli pomęczeni.

Pan podskarbi wiele mu przed drogą zalecał, by się o języka starał i z próżnemi rekoma nie wracał. Babincz zaś uśmiechnął się tylko, myśląc sobie, iż niepotrzeba mu żadnej zachęty i że jenoć przywidzie, choćby ich za okopami w Prostkach miał szukać.

Jakoż wrócił we dwie doby, przywiódłszy kilkunastu Prusaków i Szwedów, a między nimi znacznego oficera von Rössela, kapitana z pruskiego regimentu Bogusława.

Przyjęto podjazd w obozie z wielkim aplauzem. Kapita na nie potrzeba było brać na pytki, bo już to pan Babincz w drodze, przyłożywszy mu sztych do gardła, uczynił. Z zeznań jego okaza-

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mi kelnerami (Zobacz „Przebieg” w „Kurjerze” numer 180 z wtorku). Pomiędzy tłumy kelnerów wchodziła się znaczna liczba hulaków i innej niepewnego rzemiosła gawiedzi. Sądzą powszechnie, że przywódcy strejkujących i halasujących kelnerów pobierają pieniądze z kas socjalistycznych. Rano zebram się tłum w sile około 600 ludzi na ulicy St. Honoré, połączą następnie z czerwonymi chorągiewkami ku dzielnicy, gdzie znajdują się budy jarmarczne i staną na ulicy Chénier. Tutaj, w pobliżu bramy St. Denis, przyszło do starcia z policją, która demonstrantom odebrała chorągiewy i kilku z nich aresztowała. Ztąd podążył tłum przed ratusz i w dalszym pochodzie stał się na skwerze des Arts i Métiers z policją, która i tutaj wiele aresztowała osób. O godzinie 2 z południa zebrała się wielka masa ludu około bud jarmarcznych, ażeby pomaszerować przez ulicę Montmartre ku bulwarom. Na ulicy St. Sauveur napotkali burzyciele spokoju publicznego znaczna siła policyjna. Wywiała się tutaj krwawa walka, jedna osoba z tłumy i policjant ciężko ponieśli rany. Policji powiedli się w końcu robić z szeregową gromadą, której jedna część udała się ku bastyli, a druga ku ulicy Montmartre. Do rozruchów tych kelnerów przyłączyła się służba rzeźnicza, — która również z czerwonymi chorągiewkami przebiega ulicę i woła: „Śmierć policyi!” Cała siła policyjna miasta wystąpiła na ulicę a i gwardya republikańska skonsygnowana została w koszarach, ażeby na dane hasło uderzyć na wicherzycieli. O godzinie 6 wieczorem uśmierzyli się rozruchy, ale jest obawa, że ponownie się one później po zamknięciu szynkowni.

ANGLIA.

* Dzienniki londyńskie podają komentarz fakt, który według nich charakteryzuje ma nieprzychylności duchowieństwa katolickiego w Irlandyi dla Anglii. Fakt jest następujący: Arcybiskup Croke wystosował do „United Ireland” kilka słów, które dziennik ten powtórzył, a które wyrażają co następuje: „Odczytałem nie bez wzruszenia ustęp w „United Ireland,” w którym jest wzmianka o odważnej dziewczynie z Tyronu, która wśród wraskliwej tłuszczyce oranżystów miała odwagę zwołać: „Niech żyje O'Brien i autonomia!” Będę panom wdzięczny, jeżeli odszukacie tę dziewczynkę i doręczycie jej załączone tu 5 funtów, których może użyć, jak się jej podobą. Niech was Bóg chroni i błogosławi.”

— Stronnicwo Parnella odbyło w połowie ubiegłego tygodnia zgromadzenie w ratuszu dublińskim pod przewodnictwem burmistrza Dublina, Sullivana. Parnell wybrany został prezesem, a Mac'Carthy wiceprezesem stronnicwa. Na wniosek Dillona uchwalono jednogłośnie rezolucja, że stronnicwo trwa niezłomnie przy prawach narodu irlandzkiego, że żadnego innego środka nie pozostaje za rozwiązanie kwestyi irlandzkiej nad proponowany bil Gladstona. Druga rezolucja, na wniosek Parnella powzięta, ma zadanie ostrzedz rząd, że wielka deprecyacja produktów różnych utrudnia wypłatę urzędowe ustanowionych rat dzierżawnych, zgromadzenie poleca zatem rewizję czynszów dzierżawnych, powstrzymanie eksmisji i umorzenie zaległych tenet dzierżawnych.

WŁOCHY.

* Gazety rozberają obecnie sprawę ugody zawartą pomiędzy Watykanem a Chinami. Pomiędzy innymi zabiera głos także „Riforma” i nowymi obszypuje zarzutami Stolicę św. Organ pana Crispiego, chcąc dowiedzieć, że Ojciec św. nie troszczy się wcale o katolików chińskich, przytacza przykład Polaków.

„Nie widzimy wcale — pisze z tego powodu „Moniteur de Rome” — co Polacy mają tutaj wspólnego z Chińczykami. Czyż Niemcy lub Rosya prosily Papieża, aby wziął pod bezpośrednią opiekę katolików polskich, aby wysłał reprezentanta do Poznania lub Warszawy? Nie! Cóż więc znaczy to porównanie tak obrażające i tak nieuczciwe, które przytacza „Riforma”? Nominacja ks. Dindera, do której dziennik radykalny robi aluzję, jest dowodem przeciwko jej twierdzeniu, że Papież we wszystkich aktach ma wyłącznie na oku interes religijny, ponieważ, mimo pewnych względów politycznych, nie chciał pozostawić dłużej osieroconą ludność tak ważnej i tak obszernej diecezji.

— Stan z zdrowia Ojca św. „Journal des Débats” otrzymał z Rzymu wiadomość, że zdrowie Ojca św. w ostatnim czasie mocno szwankuje. Wprawdzie do Poznania lub Warszawy? Nie! Cóż więc znaczy to porównanie tak obrażające i tak nieuczciwe, które przytacza „Riforma”? Nominacja ks. Dindera, do której dziennik radykalny robi aluzję, jest dowodem przeciwko jej twierdzeniu, że Papież we wszystkich aktach ma wyłącznie na oku interes religijny, ponieważ, mimo pewnych względów politycznych, nie chciał pozostawić dłużej osieroconą ludność tak ważnej i tak obszernej diecezji.

zwyczaj ten nie stoi w żadnym związku ze stanem zdrowia Papieża. Przeciwnie Ojciec św. zdrów jest zupełnie i rozwija większą czynność, aniżeli kiedykolwiek.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 11 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał zyczajemu profesorowi prawa przy uniwersytecie w Bonn, tajnemu radcy sprawiedliwości dr. Haelschneiderowi, order orla czerwonego drugiej klasy z dębowym liściem.

* **Najprzewielebniejszy Arcykapłan** nasz udzielać będzie św. sakramentu Bierzmowania w kościołach poznańskich w dniach następujących:

22 sierpnia w kościele farnym św. Maryi Magdaleny,
29 sierpnia w kościele św. Marcina,
5 września w kościele św. Wojciecha,
12 września w kościele św. Małgorzaty,

19 września w kościele św. Jana za bramą Warszawską,
26 września w kościele pofranciszkańskim.

Sakrament Bierzmowania udzielany będzie w każdą niedzielę po nieszporach o godzinie 4 nie więcej jak 800 osobom, w pierwszym rzędzie dzieciom, które w roku bieżącym były po raz pierwszy u komunii św. Dzień poprzednio, w każdą sobotę począwszy od godziny 4 księża słuchac będą spowiedzi św. w tym kościele, w którym najazutrz będzie udzielane Bierzmowanie.

* **Polacy** pragnący poświęcić się zawodowi nauczycieli elementarnych, mają w seminarjach nauczycielskich bardzo trudne zadanie, gdyż dresura w Niemczechnie posunięta jest dzisiaj aż do ostatnich granic. Nie wolno im mieć książek polskich, tu i owdzie nie wolno nawet po polsku rozmawiać pomiędzy sobą, nauka religii św. wykładana była po niemiecku, a nauka języka polskiego jest tak bardzo utrudniona, tak samo jak zaznajomienie się z polskim śpiewem kościelnym.

Korespondent „Dziennika Poznańskiego” donosi namto z prowincyi, co następuje:

Od niedawnego czasu żąda pewien polski mowiacz penitencjarz, aby mu się seminarzyści Polacy po niemiecku spowiadali. Czy ulega wyższemu świeckiemu życzeniu, czy też to czyni z własnej inicjatywy, jedynie w chęci służenia sprawie germanizacyi — nie wiadomo. Dość, że się to, jak w kilku stwierdzono przypadkach, istotnie dzieje.

Czy niemieckość na takim wyzyskiwaniu konfesjonalu zyska, nie można z pewnością twierdzić, lecz żadnej nie ulega wątpliwości, iż obojętność religijna będzie jego następstwem. Jakiego to zapomnienia się, jakiej namiętnej chęci zrobienia kariery potrzeba, aby tak świętego aktu używać do politycznej propagandy!

Podajemy tę wiadomość z wszelkiem zastrzeżeniem, gdyż nie uważamy jej za podobną do wiary — i nie sądzimy, aby ksiądz katolicki mógł w ten sposób nadużywać spowiedzi do politycznej propagandy.

Czemu „Dziennik Pozn.” nie wymieni po prostu nazwiska księdza lub seminarjum?

* **Na odbudowanie kościoła w Szaradowie.** Z przeniesienia 1841,62 marek. Z parafii Oporowskiej 16,05 marek. — Razem 1857,67 marek.

* **Na nagrobek dla s. p. ks. Pawła Kantorskiego.** Z przeniesienia 53 marek. Ks. szambelan Hebanowski ze Lwówka 7 marek. Ks. Łabędzki ze Lwówka 3 marki. Ks. N. z Berlina 3 marki — Razem 66 marek.

* **Wygnańców,** rolników, którzyby zamierzali osiedlić się w Galicyi a posiada 6000 marek gotówki, wskaze nader korzystne kupno sekretarz komitetu dla wygnańców, M. Wiewkowski w Poznaniu.

* **Towarzystwo klubu fryzjerów i golarzy** urządzi w przyszły poniedziałek dnia 16 b. m. pierwszą zabawę latową na dolnej Wildzie w ogrodzie p. Klundra. Początek zabawy o godzinie 4 po południu. Wieczorem tańce na sali. Panowie plaćą przy kasie 50 fen. wstępne. O jak najliczniejszy udział w zabawie tak gości jak członków uprasza Zarząd.

A. George, sekretarz.

* **Dziewczę** liczące może lat 10 lub 11, którego dotychczas nie wysłędzono, skradło przedwczoraj wieczorem 4-letniemu dziewczęciu złoty kołczyk.

* **Dzisiejszej nocy** przy wywożeniu fekalii z nieruchomości przy ulicy św. Marcina nr. 62, zaszło pożalowania godne nieszczęście. Gazy wytworzone w kloace, uzbędladły trzech robotników, jednego po drugim. Dwóch z nich zdotano do życia przywołać — trzeciego gazy zabily.

* **Co piątek** wychodzi wykaz posad, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnej. Wykaz ten można przejrzeć codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **Stęszewo.** W dniu 4 b. m. przed południem sploną tu stodoła piekarkowi Błażejewskiemu.

* **Jutrosin.** Aresztowano tu wędrownego czeladnika, podejrzanego o morderstwo popełnione w Róży.

* **Miłostaw.** Ogień zniszczył w nocy z soboty na niedzielę stodołę i dom mieszkalny starozar Grabkowskiego. Obecnie sterczą tylko gołe mury z tych zabudowań.

* **Oborniki.** Wyśledzono zabójcę leśniczego Priera z Boruszyna; jest nim 19-letni wyrobnik Józef Marek z Boruszyna, którego Prieur oskarżył o kłusownictwo. Termin miał się odbyć dnia 19 z. m. Marek głosił tymczasowo, że P. terminu tego nie doczeka. Mordercę odstawił do Poznania.

* **Września.** Landrat Loos wyjechał za urlopem na 4 tygodnie; zastępuje go referendarz Spendelin.

* **Międzyrzecz.** Wakuje posada chirurga na powiat międzyrzeczki z pensją 600 marek rocznie. Podania wniosków należy w przeciągu 6 tygodni do król. rejencji I. w Poznaniu.

* **Piła.** Egzamin piśmienny abiturjentów tutejszego gimnazjum rozpocznie się 19 b. m. Ustny egzamin wyznaczono na dzień 27 i 28 września. Do egzaminu tego zgłosiło się 13 prymanerów wyższych i 1 ekstraneusz.

* **Bydgoszcz.** W obwodzie rejencyj bydgoskiej rozpoczyna się polowanie na kuropatwy z dniem 20 b. m., a na zajęcie dnia 15 września.

* „Staatsanzeiger” zawiera przywilej do wygotowania imiennych obligacyi miasta Inowroclawia w sumie 400,000 marek.

* **Toruń.** Kilku kancelistów tutejszego urzędu fortyfikacyjnego przybyło w sobotę do kregielni Müllera na Mokrem; w ciągu gry powstał spór pomiędzy obecnymi, w następstwie czego jeden z towarzyszy niejaki Grunwald wyrzuconym został za drzwi. Do czasu ukończenia gry w kregle siedział Grunwald w lokalu restauracyjnym rozmawiając z gospodarzem, później, gdy dawniejsi towarzysze do domu się wydalili, wyszedł. W drodze do bramy chełmińskiej minął Grunwald tych ludzi, pomiędzy którymi znajdował się niejaki Filisiewicz. Tutaj mieli ci ostatni Grunwalda zacząć a nawet i bić; ten widząc się silnie zagrożonym, wyjął nóż kieszonkowy i ugodził nim tak nieszczęśliwie Filisiewicza w lewą cześć szyi, że przetrzał mu tętnicę szyjną. Rana była śmiertelna, Filisiewicz postąpiwszy kilka kroków naprzód, padł i skończył na ubieżeniu krwi. Grunwalda jeszcze tej samej nocy aresztowano. Filisiewicz zostawia wdowę i jedną drobną sierotę.

* **Amerykański spadek.** Austriacki konsul w Hawannie przysłał sądowi powiatowemu w Zablotowie w Galicyi wiadomości, że w Hawannie zmarła niejaka Helena Makowiczka, rodem z Lubkowic w powiecie Zabłotowskim, pozostawiają czystego spadku 130—140,000 zlr. Ponieważ Helena M. zmarła bez testamentu, przeto spadkobiercami tego znacznego majątku będą właściciele z rodziny Heleny Makowiczek. — Komisarz konsulat w Hawannie zastał w domu Heleny Makowiczek tylko dwuletnią dziewczynkę, Maryę, rzekomo siostrzenicę, którą zmarła za życia swego miała adoptować. Najbliżsi krewni zmarłej są wieśniakami w Tulunkowie. Konsulat zarządził odesłanie dziecka pod dozorem piastunki pod adresem tamtejszego austriackiego konsulatu do Hamburga, skąd sprowadzone będzie do Galicyi. Zmarła miała posiadać znacznie większy majątek, który jednak z powodu jej nagłej śmierci przez domowników został rozkradzony. W Hawannie utrzymywała ona publiczny dom gościnny.

* **Cholera.** Od niedzieli do poniedziałku południa zachorowało w Tryście 5 osób, w całej Istrii zachorowało 8 osób; w Fiume zachorowało 5 osób, zmarły 2 osoby. — Od poniedziałku do wtorku południa zachorowało w Tryście 8 osób, zmarły 2 osoby; w Fiume zachorowały 2 osoby.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 12, 50 sierpnia św. Klary panny.

Wschód słońca o godz. 4 minut 37. Zachód o godzinie 7 minut 31.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Profesor dr. Paweł Hinischius,** tajny radca sprawiedliwości i zwyczajny profesor prawa kościelnego przy uniwersytecie berlińskim, wydał nakładem Guttentaga (Berlin i Lipsk 1886) obszerną broszurę p. t. „Das preussische Kirchengesetz betreffend Abänderungen der kirchenpolitischen Gesetze vom 21 Mai 1886”. W rozprawie tej stara się autor, znany zresztą jako jeden z głównych redaktorów i obrońców ustaw majowych, dowiedzieć, że przynajmniej katolikom ustępstwa są li tylko formalnej natury i nie znoszą wcale istotnej treści majowego ustawodawstwa.

* **Nowy wiersz Ojca św.**
Ad Beatam Virginem Mariam.
Precationes.

Ardet pugna ferox; Lucifer ipse, viden.
Horrida monstra furens ex Acheronte vomit.
Ocius, alma Parens, ocus affert opem.
Tu mihi virtutem, robur et adde novum.
Contere virginico monstra inimica pede.
Te duce, Virgo, libens aspera bella geram:
Diffugient hostes; te duce, victor ero.

II.
Auri dulces melos, dicere: Mater ave,
Dicere dulce melos: o pia Mater ave,
Tu mihi deliciae, spes bona, castus amor;
Rebus in adversis tu mihi praesidium.
Si mens sollicita icta cupidinibus,
Tristitia et luctus anxia sentit onus:
Si natum aerumnis videris uisus premi,
Materno refave Virgo benigna sinu.
Et cum instante aderit motu suprema dies,
Lumina fessa manu molliter ipsa tene.
Et fugientem animam tu bona reddes Deo.
Leo P. P. XIII.

(Po polsku.)
I.
Sroga zavrzała walka! Sam piekielny ksiądz
W wściekłym gniewie potwory straszliwie zionie!

Boga Rodzico! Prędzej, oh prędzej na pomoc
Przybywaj! Ty mi siły, Ty odwagi dodasz!
Ty dziewczemci stopy głowę węża zetrzesz,
Pod Twoją chętnie wodzą w wir walki się rzuce.
Wróg pierzchnie, — ja wraz z Tobą zwycięstwo
odniosę.

II.

Co to za słodkie dźwięki: Zdrowas o Marjo!
Co to za pieśń uroczą: Zrowas Matko święta!
Tyś rozkoszą, nadzieją i czystą miłością,
A w chwili niebezpieczeństw, Tyś obroną moją!
Gdy duch niespokojnie targany żądzami
Pod utrapień ciężarem trwonić chwieć się zaczyna,
Gdy mnie ujrzyś brzemieniem cierpień przygniecionym,
Do Twego, Matko, łona przytul mnie łaskawie.
A kiedy śmierci wrzeszcz zbliży się godzina,
Słabnące ości miękką przystawisz dłońią,
Duszę mą oddaj Bogu, kiedy wyjdzie z ciała.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 32 i zawiera: Stosunki gospodarze w W. Ks. Poznańskim w r. 1885 (ciąg dalszy). — Nowy system normowania paszy, dr. Holdeleiss (dokończenie). — Korespondencye rolnicze: Z Warszawy. — Stan siewów. — Dział pytań i odpowiedzi. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Korespondencya Redakcyi. — Sprostowania. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika belletrystycznego i naukowego** wyszedł nr. 45 i zawiera: Ciemne dni, powieść przez Hugo Conyay'a, przekład E. z Kurowskich Pułkie (ciąg dalszy). — Po słubie (wiersz), Marya Kierska. — Korespondencya „Tygodnika”: Z Berlina. (Jubileuszowa wystawa król. akademii sztuk pięknych) IV. — Obrazki z górzystej Szkocyi podług opowiadania młodego podróżnika (dokończenie). — Wiadomości literackie, naukowe, społeczne i rozmaitości. — Humorystyczne. — Od redakcyi. — Logogryf.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 10 sierpnia.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Książd proboszcz Gimzicki z Wielichowa, ks. Franciszkowski z Borku, Galdyński z Radomiu, Wyszomirski z rodziną z Golańczy, Skórczewski z żoną ze Sremu, Ziolkowski z Jarocina.

(10) LOTERYA.

(Bez gwarancji.)

Berlin, 10 sierpnia.

Przy dalszem dniu ciągnięcia czwartej klasy 174 król. pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywała 210 marek.)
12 27 (300) 35 53 (3000) 102 17 209 59
83 456 59 65 89 (550) 502 21 36 (300) 39 (550)
71 681 71 45 85 (300) 871 90 908 9 26 (550)
79 1084 163 67 271 339 429 45 99 588 91
690 (300) 767 (300) 87 2010 (550) 107 9 42 51
51 273 (1500) 360 85 402 43 45 518 20 58
63 (1500) 67 (300) 604 36 75 99 712 915 45 87
(300) 3050 67 98 136 41 57 71 247 74 343
55 99 485 505 16 636 49 728 838 59 4003
29 54 58 73 (550) 95 105 88 247 50 87 336
485 (300) 605 (300) 7 47 97 (550) 652 (300) 65
(550) 755 68 (300) 854 62 948 52 (1500) 5028
37 39 (300) 65 141 47 85 94 203 (550) 12 48
(300) 410 17 (300) 25 80 540 80 628 (300) 46
751 845 92 938 51 6013 (300) 40 59 93 94
111 (300) 255 (1500) 81 316 (550) 51 74 487
500 27 (550) 40 209 621 702 30 (550) 69 824
64 903 56 7030 204 44 84 (300) 357 454
(1500) 542 43 87 (300) 666 (550) 759 839 (300)
69 921 81 52 (3000) 89 8002 (300) 28 (300)
111 32 33 (550) 51 55 (300) 57 213 70 81 341
(300) 69 (300) 415 41 519 20 69 640 67 866
958 9007 17 120 (1500) 49 222 28 314 461
(300) 500 16 18 51 67 761 (1500) 68 86 96
899 983.

10010 137 227 87 92 319 405 687 730 847
85 952 11015 81 189 222 (300) 301 29 54
86 471 96 508 60 (1500) 83 89 (300) 622 43
743 56 (300) 64 (300) 94 823 39 64 (3000) 56
78 935 83 12053 75 79 133 38 212 65 (300)
319 461 (300) 536 68 (550) 671 729 (300) 855
938 13023 140 206 61 363 (1500) 97 (1500)
905 22 96 14096 129 50 226 31 390 427 36
94 537 73 614 36 39 84 717 (300) 63 931 35
43 15023 100 25 230 300 414 (300) 39 56 89
(300) 96 509 800 710 (300) 11 90 (1500) 872
989 16197 243 87 91 337 507 28 66 91 612
26 40 79 88 89 809 10 43 17078 150 53 59
202 (550) 5 (300) 24 26 311 49 (300) 57 470
613 (300) 35 816 (15000) 46 55 71 907 73 98
18008 39 123 32 (1500) 60 208 (300) 69 (3000)
84 342 (300) 58 429 56 94 625 93 716 19
43 803 9 87 932 37 (300) 19012 75 89 233
322 60 455 74 503 740 (815) 926 (300) 69.

20006 (550) 24 73 90 144 (300) 255 81
(300) 384 406 59 67 79 98 (550) 608 53 57 (300)
716 (1500) 23 (550) 802 81 930 39 2104 163
(300) 67 217 (300) 49 80 369 552 687 787 852
(300) 91 953 58 (3000) 67 95 23010 46 99
(300) 111 (300) 47 67 71 (550) 85 212 (300) 56
(300) 97 (300) 306 77 444 47 504 608 41 704
32 35 81 90 819 30 908 37 82 (300) 94 23027
(300) 73 134 36 60 81 98 201 42 46 63 (1500)
66 92 351 403 513 95 96 651 96 778 800
(3000) 19 22 32 47 955 94 24044 55 (1500)
59 (300) 70 113 (300) 23 (300) 80 246 90 387
411 39 53 509 71 694 (1500) 726 47 49 809
914 76 82 25087 137 205 12 33 41 63 (3000)
312 28 33 460 97 500 (300000) 24 656 780
841 (300) 65 900 13 96 26039 89 126 28 64
291 469 (6000) 556 61 620 36 769 825 71 993
64 79 95 27022 61 67 75 98 111 52 76
312 37 408 53 606 21 44 742 890 912 28
28015 34 54 128 234 (3000) 38 88 309 22 52
62 421 25 51 529 83 609 94 783 99 356 62
(1500) 912 18 28 486 (1500) 95 29002 11 40
186 99 376 80 532 44 482 53 905.

30003 45 124 31 45 91 233 39 343 69
(300) 65 75 814 63 74 (3000) 914 22 61
31005 118 27 239 50 57 (550) 72 329 (1500)
542 43 56 640 46 62 88 (550) 738 81 96 99
946 (300) 56 32019 (550) 120 (1500) 75 211
90 308 464 522 (3000) 38 49 (300) 660 705
(3000) 15 46 (3000) 815 18 53 (300) 81 914 81
33089 107 31 323 63 521 24 (550) 28 41 653
55 82 (3000) 717 95 935 47 56 34027 48 (1500)
96 204 5 19 22 55 441 56 74 (550) 569 651
704 14 24 60 815 82 900 62 82 35261 341
79 438 48 98 625 92 706 74 77 832 35 44
36022 113 18 79 204 44 67 92 319 (1500) 86
499 539 74 659 71 733 (1500) 47 935 37081
(300) 56 123 36 223 33 38 47 55 309 (300)
20 35 432 60 71 78 553 83 625 42 72 75 721
41 50 98 822 24 42 53 60 64 933 38106 204
(3000) 41 404 (300) 8 13 539 66 668 (300) 725
74 75 81 87 890 79 96 918 42 57 39070 77

82 89 105 (300) 58 64 80 201 13 32 41 44 320
21 440 527 56 70 603 69 86 701 29
40032 40 72 81 115 22 44 50 83 90 93
203 23 64 65 (550) 352 91 426 52 749 826 92
014 62 41055 87 106 49 84 229 33 415 (300)
56 (550) 67 73 81 98 514 73 78 715 41 07
804 72 933 77 42038 42 68 224 308 16 18
24 440 42 46 75 507 13 39 635 41 741 68
873 (300) 955 43087 151 (3000) 80 (550) 246
59 69 (300) 339 45 55 96 408 557 98 608 757
876 (300) 93 942 (550) 44104 58 210 (300)
11 55 96 (3000) 97 310 20 53 76 79 404
(3000) 13 41 66 (1500) 515 34 48 61 698 779
818 21 49 66 (300) 79 45053 81 86 89 153
208 366 (1500) 67 402 8 38 51 73 521 51 59
(300) 63 638 85 98 706 878 90 905 64 91
46012 (1500) 142 249 53 376 78 408 11 (300)
509 636 41 48 (300) 806 90 96 909 (15000) 98
47027 106 24 223 88 311 32 64 457 82 95
524 698 732 891 973 81 87 97 48023 45 109
(1500) 278 339 54 70 540 50 95 657 729 47
77 802 (3000) 22 927 30 49128 37 43 73 212
82 95 (300)

